MAŁACH, Bartek (ft. DJ Shoodee)

Siema, jestem Bartek - ten, co napisał „Z fartem”
Kto Mieszkał przy Okęciu, wiedział gdzie do mnie na parter
Straciłem w życiu parę chwil, były tego warte
I zawsze potrafiłem ci poprawić humor żartem
Rzadko mówią do mnie po imieniu, Częściej: Małach
Co roku na te ksywę, mordo, ciężko zapierdalam
Niszczą mnie nałogi, choć mam siły co niemiara
To przez weekendu już mi zdrowie się wypala
Choć mówią, nie przesadzaj, mordo, i masz kumpli
To żaden nie odpieprza jak ja, po wypiciu wódki
W wieku lat 30. Zobaczyłem jakie skutki
Mogłem być tu kurwa dalej panem butli
Rozum za krótki mam, nie umiem sie napic
Zdemolowany pokój, ciekawe kto zapłaci?
Ciekawe kto odjebał, zapytaj moich braci?
I tak ci nie powiedzą, ale to mnie nie tłumaczy
Pijany w pracy, bo czasem to już praca
Na drygi dzień mi mowia co tam zaszło – lecze kaca
I palę się ze wstydu, myślami nie chce wracać do wczorajszej nocy
Choć ekipa mi wybacza
Morda się smuci, Małaszek dziś nie pije
Lecz morda się ucieszy jak poczeka i pożyje
Jak zapierd* koncert, ze 2 godziny trzeźwy
I udowodnię sobie , ze potrafię być najlepszy

To tylko ja i moje życie
Moje życie
Dużo porażek, parę zwycięstw
Palenie, picie
Z moim bagażem, na moje drugie solo płycie
Przede mną droga jest
Czy długa – na siebie liczę
To tylko ja i moje życie
Moje życie
Dużo porażek, parę zwycięstw
Palenie, picie
Z moim bagażem, na moje drugie solo płycie
Przede mną droga jest
Czy długa – na siebie liczę

Wolność i szczęście - to mi daje scena
Dlatego nie mówiłem w sumie, o swoich problemach
Gdzie Opada kurtyna, ja wchodzę do cienia
I znów pije na umów, znowu się nic nie zmienia
Do zobaczenia w kolejny piątek, znów koncert
Tak 7 , sezon w trasie, ale gdzie są te pieniądze?
W paru barach w Polsce, bo kur* nie na koncie
My dalej na melanżu mordy, za oknem już słońce
Przez jestem ojcem, co ja odpierdalam?
By zadbać o rodzinę, wypada sie postarać
Wypada się pośpieszyć, i mieć rodzinę, dzieci
Mieliśmy czasu dużo, nikt nie wiedział ze tak zleci
Hip hop, który kocham odebrał sporo zdrowia
Choć nigdy go nie przeklnę, bo dobrze mnie wychował
Nauczę się od nowa, żyć jak dorosły facet
I wtedy już na pewno więcej zyskam, niż stracę

To tylko ja i moje życie
Moje życie
Dużo porażek, parę zwycięstw
Palenie, picie
Z moim bagażem, na moje drugie solo płycie
Przede mną droga jest
Czy długa – na siebie liczę

To tylko ja i moje życie
Moje życie
Dużo porażek, parę zwycięstw
Palenie, picie
Z moim bagażem, na moje drugie solo płycie
Przede mną droga jest
Czy długa – na siebie liczę

Pomimo ze za dużo nie ma, to co ma w całości
Gasi me wszystkie pragnienia, wie ze sa moi fani tu
I szczerze to doceniam
I zawsze leciał za nich buch, śle pozdrowienia
Za moja rodzinę pójdę w ogień, jak zadzwoni ziomek, to pomogę
Każdy walczy dziś z jakimś nałogiem
Wybory w życiu bywają drogie
Bez grama kitu, jak na budowie
Za wasze zdrowie - Jak zawsze piłem
To teraz zbije 5, jeszcze się napiję
A wyładuję się w muzyce i mordo się żyje
Takie zajecie i w tym mogę się czuć ponadprzeciętnie
Wole iść dalej, niż robić pętlę
Chyba że bity, wiedziałaś czy odpływam przy tym
Wiec nie bądź zła kochanie, ze tak się to dla mnie liczy
Już za dzieciaka zostawiałem ślady na trackach
Już długo chodzę, czas polatać

To tylko ja i moje życie
Moje życie
Dużo porażek, parę zwycięstw
Palenie, picie
Z moim bagażem, na moje drugie solo płycie
Przede mną droga jest
Czy długa – na siebie liczę
To tylko ja i moje życie
Moje życie
Dużo porażek, parę zwycięstw
Palenie, picie
Z moim bagażem, na moje drugie solo płycie
Przede mną droga jest
Czy długa – na siebie liczę